GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 92. W Sobotę dnia 20. Kwietnia. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 13. Kwietnia.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z dn. 28. Lutego (12. Marca) r. b. podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dn. 13. (25. Marca) t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa: *(Dokończenie.)* Nowicki Franciszek, herbu Nowicki; Nowicki Józef t. h. — Pawłowski Józef Franciszek, dwóch imion, h. Slepowron; Pągowski Piotr, h. Pobóg; Pągowski Nepomucen, t. h.; Piętka Franciszek Ludwik, 2. i., h. Pomian; Popiel Hipolit Chościak, h. Sulima; Popiel Józef Chościak, t. h.; Prądzyński Józef, h. Grzymała; Prądzyński Tom., t. h.; Przezdziecki Wawrzyniec; Przezdziecki Adam; Przezdziecki Józef, Edward 2. i., h. Pruss Imo; Przezdziecki Jan Chryzostom, t. h.; Przezdziecki Marcin t. h.; Przezdziecki Wojciech, t. h.; Przezdziecki Piotr, Paweł, 2. i., t. h.; Przezdziecki Mateusz, t. h; Przezdziecki Józef, t. h.; Przezdziecki Marcin Stanisław 2. i., t. h.; Pstrokoński Antoni, Dezyderyusz 2. i., h. Poraj; Puchalski Hilary, Paweł, 2. i., h. Slepowron; Puchalski Kajetan, t. h.; Pułaski Piotr, Paweł, 2. i., h. Ślepowron. — Rościszewski Alexy, h. Junosza; Rudowska Jzefa z Unierzyskich h. Pruss 2o, wraz z dziećmi: Hilarym i Eleonorą, Rudowskiemi; Xiężna Sapieżyna Anna z Zamojskich, h. Jelita; Skąpski Jan; Skrzyński Eustachy, h. Zaremba; Słucki Teodozyusz, Ignacy, 2. i., h. Dołęga, Xiądz Słupecki Walenty, h. Rawicz; Słupecki Jan, t. h.; Sniechowski Jan, h. Belty; Sniechowski Sylwester, t. h.; Sobolewski Józefat Michał, 2. i., h. Slepowron; Sobolewski Alexander Maciej 2. i., t. h; Sojecki Ludwik, Bertrand 2. i., h. Grzymała; Sokołowski Walenty, h. Pomian; Staniszewski Roman, h Pobóg; Stokowski Jan Nepomucen, h. Jelita; Suchocki Felix, Ignacy, 2. i., h. Poraj; Szatkowski Ignacy, Jan, 2. i., h. Rola; Szatkowski Stanisław, t. h; Szatkowski Gabryel, t. h.; Szczypiorski Kazimierz, h. Grabie; Szczypiorski Franciszek, Xawery, Arnold, 3. i., t. h.; Szeliski Teodor, h. Lubicz; Szretter Piotr Paweł, 2 i., h. Lubicz; Szretter Antoni, t. h.; Szretter Ignacy, Tomasz, 2. i., t. h.; Szretter Hipolit, Wawrzyniec 2. i., t. h; Szretter Jan Kanty, t. h.; Szypowski Hipolit, h. Szreniawa. — Truskolawski Alexander, h. Slepowron; Truskolawski Jan; t. h.; Tarło Adam, h. Korczak; Trepka Bolesław, Józef, Adalbert, 3. i., h. Topor. — Węgliński Onufry,

Felicyan 2. i., h. Szreniawa; Wierzchlejski Bogumił z Gaszyna, h. Berszten 2do; Wierzchlejski Antoni z Gaszyna, t. h.; Wilczyński Antoni, h. Róża biała, vel Poraj z odmianą; Wilczyński Faustyn, Piotr, 2. i., t. h.; Wilczyński Tadeusz, Szymon, 2 i., t. h.; Wołowski Ignacy, Tomasz de Aquino 2. i., z Wołowy, h. Pruss 2o; Wysocki Anastazy, h. Godziemba. — Zajączek Wincenty, h. Swinka; Zawistowski Tomasz; Zawistowski Felix; Zawistowski Mikołaj. — W Warszawie, dn. 1. (13.) Marca 1839 r. Członek Heroldyi, Dyrektor Kancellaryi, Referendarz Stanu J. Chyliczkowski.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Kwietnia.

Dzisiaj krążyła pogłoska, że kombinacya ministeryalna do skutku przyszła, mająca się składać z PP. Soult, Humann, Xięcia Broglie, Passy, Duchâtel i Sauzet; wszakże wieść ta mało zyskała wiary, jakoż w ogólności o tym przedmiocie nic z pewnością powiedzieć się nie da, zanim Izba do wyboru Prezesa nie przystąpi. Ale na to właśnie dłużéj trzeba będzie czekać, niż się z początku zdawało. Pod względem kandydata, któremu stronnictwo ministeryalne sprzyjać będzie, nie mamy dotychczas wiadomości; zaś opozycya trwa w zalecaniu i wielbieniu Pana Odilon-Barrot. Tak n. p. dzisiejszy Messager na niego umieścił panegiryk, w którym rzadkie jego przymioty, łagodność charakteru z energią połączoną obszernie wychwala. Powiada, że jeżeli on obrany zostanie, choć raz jakaś nastąpi odmiana i Pan Dupin, któremu Pan Odilon-Barrot w niczém nie ustępuje, nie będzie zawsze Prezesem. Jako drugą przyczynę przytacza Messager tę okoliczność, że P. Odilon-Barrot w politycznych zdaniach swoich lewe centrum wyprzedził, którego program niemylnie též będzie programem nowego gabinetu. »Prezes (powiada) ma być pośredniczącą władzą między rządem a opozycyą. Pan Odilon-Barrot zająłby teraz toż samo stanowisko, jakie P. Dupin w latach 1833 1834 i 35 zajmował.«

Słychać, że wkrótce kilka pułków armii północnéj otrzyma rozkaz powrócenia do dawniejszych załóg swoich.

Siècle powiada: »Wiadomości z Algieru dowodzą, że powtórne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między Abdel-Kaderem a Francyą bardzo do prawdy podobne.« »Commerce« donosi dzisiaj, że Pan Salles dwuznaczną tylko od Emira otrzymał odpowiedź, że więc mu oświadczyć musiał, iż Marszałek Valée wyprawę do Hamza przedsięweźmie. Emir odrzekł: Zróbcie to, jeżeli tyle macie odwagi.«

Z dnia 11. Kwietnia.

Monitor obejmuje dzisiaj następującą telegraficzną depeszę: »Dnia 9. Marca między Admirałem Baudin i pełnomocnikami mexykańskimi Gorostiza i Victoria, w Veracruz traktat pokoju zawarty został.« — Gazety francuzkie zapewne tego traktatu nie pochwalą, kiedy się o treści onegoż z dzienników angielskich dowiedzą. Głoszono dzisiaj, że traktat już nocy zeszłéj do Tuilleryjów przybył i że Monitor układu onegoż dla tego tylko w formie depeszy telegraficznéj udzielił, ażeby warunki nie na zbyt rychło wiadomości publicznéj doszły.

Nie wiemy dotychczas, jakiemu kandydatowi na wybór Prezesa stronnictwo ministeryalne sprzyjać będzie. Głosy mają być podzielone między PP. Cunin-Gridaine, Passy i Duchâtel.

Dzisiaj rano Xiążę Broglie złożywszy uszanowanie swoje N. Panu kilkogodzinną z nim odbył konferencyę, na któréj též P. Gasparin był obecny. Powiadają, że w zamierzonéj teraz ministeryalnéj kombinacyi tenże wydział robót publicznych otrzyma.

Konstytucyonista do doktrynerów w łagodniejszym teraz tonie się odzywa. Dzisiaj wyraża: „Nie chcieliśmy nic powiedzieć, coby było z urazą dla doktrynerów, ale niestałość ich ostatniémi czasy zdaje się dowodzić, że znaczenie, które w skutek rozdwojenia w Izbie osiągnęli, zbyt wysoko cenią. Będą oni niezawodnie wielkie mieli osobiste znaczenie, ale dzisiejsze przegłosowanie pokazać im musi, że rozstrzygnięcie spraw nie od nich zależy. Jest większość bez nich i przeciw nim; jeżeli się z lewém centrum połączą, nie utworzą sami większości, ale wpływu swego przez to nie utracą; owszem jeżeli większość ta stanie u steru zarządów, część władzy i im się dostanie.“

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 2. Kwietnia

Bank San Fernando cztery miliony realów rządowi zaforszusował; summę tę odesłano do armii.

Mensagero del Pueblo zaprzecza w swoim dzisiejszym numerze upowszechnionéj pogłosce, jakoby z Don Carlosem układy zawiązano. Oświadczenie to tém większe ma znaczenie, ile że wiadomo, iż wspomniana gazeta organem Ministrów Alaixa i Pita Pizarro a uroczyście ręczy, że artykuł ten na zupełną zasługuje wiarę. Brzmi on zaś, jak następuje: »Tym, co o układach mówią i o tym przedmiocie piszą, odpowiedzieć można,

że Hr. Luchana z nikim się nie układa, że Izabella II., konstytucya z r. 1837 i Rejencyja Królowéj Maryi Krystyny hasłem jego, że wszyscy żałnierze hasłu temu wierni i stale zdecydowani pod względem tak drogich i ważnych przedmiotów w żadne układy z nieprzyjacielem nie wchodzić, że wszelako Generał Espartero gotów wszystkich tych jako członków wielkiéj rodziny hiszpańskiéj przyjąć, którzy wyrzeczone w konstytucyi naszéj zasady bezwarunkowo przyjąć, broń złożyć albo tejże dla obrony tronu Izabelli II. i przywrócenia wolności użyć zechcą."

Gazety dzisiejsze obejmują dokładny buletyn Generała Antonio Maria Alvarez, datowany z Malagi pod dn. 28. Marca, o zajęciu miasta Melilli przez wojsko Królowéj w dn. 25. Marca. Miasto to kapitulowało w skutek dzielnéj blokady; w moc kapitulacyi karolistów do Chafarinas zaambarkowano. Wielka część tychże uznała władzę Królowéj.

Stósownie do pisma z Valencyi z dnia 30. Marca, obawiają się tamże groźnych zaburzeń. Motłoch spiknąwszy się z niesłychanym wrzaskiem żądał rozwiązania deputacyi prowincyonalnéj, utworzenia korpusu ochotników i innych środków. Przy odejściu poczty władze były zgromadzone aby sposoby dla poskromienia pospólstwa przedsięwziąć.

Z Saragossy, dnia 3. Kwietnia.

Dzisiaj cug 700 wozów, z pomiędzy których przeszło 200 pełnych było kul i nabojów, ztąd do Carineny się udał, gdzie się naczelny wódz znajduje. 400 wozów naładowanych amunicyją wojenną, żywnością i odzieżą z Walencyi tamże wyruszyło.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Espartero, mając od tygodnia większą część sił swoich pod Lodosą zgromadzoną, nagle dn. 1. Kwietnia z dwoma dywizyami w kierunku ku Vittoryi wyruszył, udając się do prowincyi Santander i chcąc znowu odzyskać ziemię od Rainal aż do Balmasedy, którą od dwuch lat utracił. Maroto o tém zawiadomiony, wojsku swemu krótszą drogą przez Borundę wyruszyć kazał a tak mogłoby w dwa lub 3 dni przed Espartero w zagrożoném miejscu stanąć. Sam zaś udał się do Tolozy, gdzie dn. 4. Kwietnia z jednym batalionem i szwadronem stanął. Rozumieją, że chce zażądać wyjaśnienia, dla czego Junta tak obarczonéj ludności, która już wszystko z góry na r. 1840 zapłaciła, nowe podatki nałożyć się wzbrania. W Dicastillo Maroto przy rewii do oficerów swoich w następujący przemówił sposób: »M. Panowie! Honor i obowiązek zniewalają mię oświadczyć Panom, że w głównéj kwaterze Króla dziwne się dzieją rzeczy. Czy wiecie, co sobie tam pozwolono, podczas kiedy armia największego doznaje niedostatku i ani obuwia ani odzieży nie ma? Sześć milionów realów było w skarbie królewskim a dwie trzecie téj summy wygnańcom przesłano."

Belgia.

Z Bruxelli, d. 10. Kwietnia.

Wczoraj, w czwarte urodziny Następcy tronu, przed południem był wielki przegląd wojska a wieczorem część miasta oświecona.

Rozumieją tu, że przed wszystkiem 5ty artykuł traktatu stanie się powodem do wielu trudności. Ten bowiem jest osnowy następującéj: »Zobopólnie mianowani kommissarze wciągu dwuch tygodni w Utrechcie zjechać się mają, aby przystąpić do transferowania kapitałów i rent, któremi w ilości 5 milion. rocznéj renty Belglia ma być obarczona. Równocześnie przyjąć oni mają archiwa, mappy, rysy i inne dokumenta, należące do Belgii albo ściągające się do administracyi kraju tego.« — Trudność więc na tém polega, że konferencyja nigdzie nie oznaczyła przez jaki kapitał (t. j. na jaki procent kapitalizowany) owe 5 milion. złot. rocznéj renty Belgijskiéj dla Holandyi, mają być uzbierane.

Zawarta w Handelsbladzie amsterdamskim wiadomość, że stósownie do protokułu konferencyi londyńskiéj, wszystkie fortece belgijskie mają być zburzone, nie zyskała tu wiary i zapewne tylko wymyślona, aby umysły nanowo oburzyć.

Z Leodyum, dnia 7. Kwietnia.

Początkowo wątpiano, czy wychodzący tu pod dozorem Biskupa Bommela Journal historique et littéraire przejdzie na stronę obrońców traktatu pokoju. Jeszcze w ostatnich swoich zeszytach rozprawiał on o oporze w imieniu religii; prócz tego część kraju Limburskiego, mającego odpaść do Króla Niderlandzkiego, należy do dyecezyi Biskupa leodyjskiego a organa Panów Bartelsa i Pottera liczyły dla tego na dalszą pomoc wspomnianego dziennika. Tymczasem Courrier de la Meuse dał mu z siebie przykład obrony pokoju; Biskupi z Gandawy i Brügge zakazali duchowieństwu mieszać się do spraw politycznych, i cały orszak klerokratystów, wyjąwszy kilku zagorzalców, ogłosił się za Ministrami. Niektóre dzienniki twierdziły nawet, że instrukcye, jakie Internuncyusz papiezki z Rzymu odebrał, do zmiany takowéj się przyczyniły. Zeszyt kwietniowy Journal historique zmienił także w istocie swój ton. Nietylko się bowiem stanowczo za traktatem pokoju ogłasza, ale także ostrzega o zabiegach propagandy w innych krajach;

oświadcza nawet, że nie w Hollandyi ani téż w północnych krajach, lecz owszem z zupełnie przeciwnéj strony niebezpieczeństwo przyszłéj samoistności Belgii zagraża. Powiada on w tym względzie między innemi: «W czasie obrad parlamentarnych nad pytaniem pokoju i wojny nie tylko należało konieczność traktatu wykazać, ale także zająć się nieco bardziéj jego słusznością i sprawiedliwością. W chwili, gdzie o teraźniejszy i przyszły los kraju chodziło, gdzie majątek i życie tylu tysięcy pytaniu ulegały, trzeba się było zdaniem naszém dokładniéj zastanowić, czy nasze stósunki z Europą nie wkładają na nas żadnych obowiązków. Oppozycya usunęła trudności te bez ceremonii, a patryotyczne i czułe rozprawy zajęły miejsce gruntownych badań. Lecz cóż na to powie prawo narodów, religia i miłość chrześciańska? Chciano cały kraj wzburzyć i w całéj Europie pochodnią wojny zapalić nie pytając się, która księga praw do takiego krwi rozlewu upoważnia. Najboleśniejsza zaś, że nawet religią do tego wmieszać chciano, jak gdyby ta nauczała, że wolno igrać z życiem ludzkiém i szczęściem familijném! jak gdyby ewangelia była prawem krwi i zburzenia! Powtarzamy, religia daleką jest od tego i nie nakazuje wojny i powstania dla tak błahych powodów, jak przy téj sposobności. Czas, aby mówcy katoliccy zwrócili uwagę swoję na podobne przez stolicę apostolską potępiane teorye i rozprawy. Boli nas, że liberalni mówcy mogli zarzucać oppozycyi, iż tworzy katolicko-demokratyczną propagandę. Jeżeli nie chcą zaprzestać igraszki z potęgą i spokojnością państw; jeżeli sądzą, że odwołanie się do jednego moralnego interessu wszelkie bezprawia usprawiedliwia, niech przynajmniéj przestaną przemawiać w imieniu religii i opuszczą ewangelią i chrześciaństwo. Wolno wprawdzie wyrzekać nad podziałem ludów i państw, wywołanym przez politykę europejską przed 25 laty, przekonani jesteśmy, że się wtedy o moralny i religijny interes nie pytano; ale czyliż się godzi powiedzieć, że dzieło to gwałtem i buntem zniweczyć trzeba? Przyszły los Belgii i nas trwogą przejmuje; ale nie północne państwa, na które tak narzekają, nie Hollandya trwogi takowéj przyczyną. Belgia, raz uznana, zostanie niepodległą, skoro szczerze zechce; tego się spodziewamy. Szanowny Pan Fallon bardzo słusznie powiada: »Kraj jéj szanowany będzie, dopóki Belgia sąsiadów swoich niepokoić nie będzie, propagandy się nie chwyci i żadnemu mocarstwu siebie nie powierzy.« Najgłówniejszy nieprzyjaciel Belgii zdaniem naszém w saméj przebywa Belgii. Teraz napomykamy tylko o tym przedmiocie, późniéj go obszerniéj rozbierzemy. I zewnętrznych ma Belgia nieprzyjaciół, a temi są Francuzi. Nie rząd francuzki, ale te osoby, co nową rewolucyą gotują i już daleko w téj mierze postąpiły.«

Niemcy.

Gazeta Hanowerska zawiera następujący artykuł o odroczeniu Zgromadzenia Stanów hanowerskich: »J. K. Mość raczył zwołane na dz 15. Lutego powszechne Zgromadzenie Stanów dnia 2. Marca znowu odroczyć. Do pierwszéj izby przybyła dostateczna ilość członków i takowi już w kilku posiedzeniach zajmowali się uprzedniemi pracami. W drugiéj izbie zaś nie zdarzył się ten przypadek. Aczkolwiek wszystkie korporacyje wybrały w roku zeszłym na Sejm ten deputowanych, jednakże na tegoroczną dyjetę nie zjechała się po czternastu-dniowéj przerwie dostateczna ilość członków. J.K. Mość uchwalił przeto, dla oszczędzenia krajowi kosztów wypływających z takiego stanu rzeczy, odroczyć Stany aż do dalszego rozporządzenia, dla przedsięwzięcia nowych wyborów w miejsce członków, którzy bez upoważnienia ku temu lub z innych powodów nie przybyli. Potrzeba przyznać, że pojąć nie możemy, jaką w obecnych okolicznościach miałoby to korzyść dla kraju, gdyby izba deputowanych, lub przez nieprzybycie członków, lub przez nieuzupełnienie wyborów ze strony korporacyj, w stanie niekompletnym pozostała. Na nieważność konstytucyi z r. 1819 nie może to mieć najmniejszego wpływu. Odkąd Król Jmci konstytucyję z r. 1833 za nieważną ogłosił i mianowani przez wyborcze korporacyje kraju zastępcy prawnie obowiązującemi czynnościami konstytucyę z r. 1819 uznali, odtąd istnieje prawnie taż konstytucyja z r. 1819. Król zamierzony środek do powszechnéj podał wiadomości; korporacyje wyborcze mogły nie obierając oświadczyć się przeciw konstytucyi z r. 1819; lecz one oświadczyły się za nią, ich deputowani ukonstytuowali się jako Stany z r. 1819, przeto konstytucyja z roku 1819 została przyzwoleniem Stanów przywróconą. Mówiono wprawdzie, jako uchwałą drugiéj izby w roku zeszłym: („że przed wstąpieniem na tron Króla Jmci prawnie istnąca konstytucyja nie inaczéj z zaspokojeniem zniesioną lub odmienioną być może, jak tylko gdy oparta na ustawie zasadniczéj państwa z zasadami Stanów i z nowym projektem konstytucyi zgodna reprezentacyja, oraz Stany prowincyjonalne udzielą na to swojego przyzwolenia«) — taż druga izba znowu się niewłaściwą oświadczyła; jako przez to cofnęła dawniejsze przyzwolenie swoje na ten środek królewski; atoli

uchwała ta drugiéj izby nie tylko wydaną była zupełnie sprzecznie z przepisami, a przeto już tém samém stała się nieważną, lecz pierwsza izba jednomyślnie ją odrzuciła, tak iż uchwała ta nie stała się nawet postanowieniem Zgromadzenia Stanów; tym końcem na konstytucyję z r. 1819 nie może ona najmniejszego nawet wywierać wpływu. Oprócz tego przez nastąpione *ex post* oświadczenie, choćby takowe nawet od obu izb wyszło, istnąca już konstytucyja nie może bynajmniéj być zniesioną. — Mówiono także o środkach, których zawsze spodziewano się od dostojnego Niemieckiego Związku, a któremi konstytucyja z r. 1819 mogła być znowu uchyloną. Atoli pojedyńcze korporacyje, które o przywrócenie ustawy zasadniczéj państwa do Związku się udawały, nie były od tegoż przyjętemi, jako nie upoważnione do podobnéj skargi; jest przeto niezawodną rzeczą, iż wszelkie ponowione usiłowania pojedyńczych korporacyj podobnego doznają losu. Wszelkie takie zabiegi u Związku niemieckiego są zatém całkiem bezowocne. A iżby sam Związek nie wzywany miał się wdawać w stosunki konstytucyjne którego kraju, do tego niema najmniéjszego powodu. Ponieważ Król i Stany zgodzili się na przywrócenie konstytucyi z r. 1819, czyż może Związek do wdawania się w tę sprawę najmniejszy mieć powód? Przytém nie mamy żadnéj przyczyny do powątpiewania, że na większéj części dworów niemieckich a zatém i w Związku, sprawę konstytucyi hanowerskiéj za załatwioną uważają. Gdy więc konstytucyja z r. 1819 prawnie istnieje, na trwanie jéj nie może to mieć żadnego wpływu, czy druga izba przez nieprzybycie deputowanych lub zaniedbany przez niektóre korporacyje wybór, nieuzupełnioną pozostaje. Zmiany w konstytucyi nie zależą bynajmniéj od woli większości jednéj izby. Byłoby zamieszaniem spraw publicznych, gdyby, kiedy już w roku zeszłym konstytucyja z roku 1819 w kraju naszym istniała, kiedy Stany według niéj zgromadziły się, zezwalały na podatki i czyniły uchwały, gdyby mówię w teraźniejszym roku to konstytucyi z r. 1819 zaszkodzić miało, iż pewnéj liczbie członków 2giéj izby nie podobało się przybyć. Gdyby n. p. w Bawaryi, Wirtembergu lub Saxonii po zwołaniu Stanów 2go izba z jakiego powodu nie zgromadziła się, któż wtedy chciałby twierdzić, iż przez to konstytucyja onych krajów zniesioną zostaje? Azaliż nie taki sam przypadek zachodzi w kraju naszym? Może niektórzy mniemają, że gdy druga izba w stanie niezupełnym utrzymaną zostanie, można będzie odmówić podatków i rząd przez to do zezwoleń zmusić. Atoli w uchwałach Związku niemieckiego z dnia 28. Czerwca 1832 wyraźnie napisano w art. 2.: »Gdy również według ducha przytoczonego właśnie art. 57 aktu dodatkowego i wynikających z tąd wniosków, wyrażonych w art. 58, Stany państwa żadnemu niemieckiemu monarsze nie mogą odmówić środków, potrzebnych do prowadzenia rządu, odpowiedniego powinnościom Związku i konstytucyi kraju, przeto i t. d.« Z tego widać, że Związek sposobem jak najjaśniejszym oświadcza, iż Stany Niemiec bynajmniéj nie mają prawa odmawiać monarchom środków potrzebnych do prowadzenia rządu, odpowiedniego konstytucyi kraju. Jest to zupełnie zgodne z systematem konstytucyi Związku, skutkiem któréj Związek zaręcza za utrzymanie prawnego stanu rzeczy, lecz przeciwnie zabrania używać rewolucyjnego środka odmawiania podatków. Przeto i ta nadzieja nie jest również uzasadnioną. — Z tych prostych dowodów zdaniem naszem okazuje się widocznie, że nieobecność potrzebnéj ilości członków w drugiéj izbie, bądź się to stało przez nieprzybycie deputowanych, bądź iż korporacyje takowych nie wybrały, w teraźniejszych stosunkach nie jest bynajmniéj odpowiednią zamiarowi i tylko do tego posłużyć może, by kraj pozbawić współdziałania Stanów i utrzymywać rozdwojenie, któreby tak w interesie Króla JMci jakoteż całego kraju naszego jak najprędzéj załatwić należało.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Redakcya poczytuje sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznéj następujące doniesienie o zakresie działania sądowych władz w departamencie Najwyższego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu w roku 1838., które z wiarogodnego otrzymała źródła:

W roku 1838.	Processa nad 50 Tal.	Processa niżéj 50 Tal.	Processa z powodu obrazy honoru	Sprawy konkursowe, likwidacyjne, subhastacyjne, proklamacyjne, sekwestracyjne	Uregulowanie opiek i spadków	Śledztwa z wyłączeniem bezprawiów w lasach popełnionych.
było do odrobienia	7555	28,699	5505	2015	49,256	5514
z tych ukończ.	4028	23,563	4132	818	5,918	3498
Pozostało się zatém	3527	5,136	1373	1197	43,338	2043
między któremi się tylko . .	1244	317	27	575	—	333

więcéj nad rok trwających processów i śledztw znajduje.

W niżéj przytoczonym wykazie podany jest stósunek, w jakim zostaje liczba zbrodni do

liczby mieszkańców rozmaitych powiatów. W przecięciu siedziało w ciągu roku codziennie 253 zbrodniarzy w więzieniach obydwóch Inkwizytoryatów w Poznaniu i Koźminie, a 307 w więzieniach Sądów Ziemsko-miejskich, ogółem 560 głów. Regularnie zatrudniano ich rozmaitemi robotami a ich zarobek wynosi 1770 tal. 1 sgr. 6 fen. — Z wykazów hypotecznych posiadłości miejskich i wiejskich uregulowano 5497. Z doliczeniem 28,358 z dawniejszych czasów, wynosi obecnie liczba uregulowanych hipotek w ogólności 33,855, a z tych przypada 15,683 na ostatnie trzy lata. Gorliwe zajęcie się sprawami hipotycznemi z strony Sądów Ziemsko-miejskich tutejszego departamentu nietylko miało na celu usunięcie nieskończonych trudności, jakie się w biegu czasu przy legitymacyi posiedzicieli nagromadziły i koszta zwiększyć musiały, ale także ustalenie stósunków handlowych przez dokładne oznaczenie dziedzictwa i wartości posiadłości, przy ustanowieniu kredytu realnego, i ułatwienie uregulowania pozostałości. — Liczba we wszystkich sądach odbytych terminów wynosiła 135,498 a wniosków 942,928.

W y k a z

nowo w 1838. roku rozpoczętych śledztw w departamencie Najwyższego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu, ułożony podług liczby mieszkańców w każdym powiecie.

Nazwisko powiatów Radzco-Ziemiańsk.	Nazwisko Sądów.	Ogólna liczba ludności.	Liczba rozpoczętych w roku 1838. śledztw z wyłączeniem nadużyć leśnych	Z tych przypada jedno śledztwo na mieszkańców od	W kol. 4. przytoczone śledztwa zawierają także i ciężkie przewinienia	Z tych przypada jedno śledztwo na mieszkańców od
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
Odolanow	Ostrowo	46,568	381	122	79	590
Pleszew	Pleszew	50,189	353	142	38	1321
Poznań	Poznań	73,580	511	144	45	1635
Ostrzeszow	Kempno	51,656	299	173	64	807
Szamotuły	Szamotuły	37,573	214	176	37	1015
Buk	Grodzisk	42,375	317	195	19	2230
Oborniki	Rogoźno	38,155	189	202	35	1090
Międzych.	Międzychód	23,285	102	228	16	1455
	Skwierzyna	13,318	67	199	5	2664
Krotoszyn	Krotoszyn	53,393	244	219	41	1302
Września	Września	31,795	135	236	32	994
Międzyrz.	Międzyrzecz	35,735	142	252	17	2102
Kościan	Kościan	42,155	164	257	28	1506
Wolsztyn	Wolsztyn	42,707	151	283	19	2248
Sroda	Sroda	40,535	134	303	20	2027
Srem	Srem	44,032	144	306	22	2001
Krobia	Rawicz	41,647	87	479	8	5206
	Gostyn	18,981	72	264	20	949
Wschowa	Wschowa	24,780	53	468	8	3098
	Leszno	27,133	81	335	5	5427
	Ogółem .	779,595	3741	208	558	1397

Uwagi: Do śledztw względem cięższych przewinień (kolum. 6.) policzono zbrodnie obrazy majestatu, zdrady kraju, zgiełku i buntu, fałszowania pieniędzy, zabójstw, dzieciobójstwa, utajenia brzemienności i połogu, kazirodztwa, gwałtownéj kradzieży, rozboju publicznego, krzywoprzysięstwa, przekupienia świadków i złamania przysięgi, fałszowania dokumentów, pieczęci, stępla i t. d., umyślnego podpalania.

Pan Królowéj-Ruskiéj. (w r. 1760.) — (*Dalszy ciąg.*) — »A paniczu panie,« pomruczał szafarz i musnął ręką po wąsiskach; byłto znak nieukontentowania. »Masz waść wiedzieć,« mówił daléj tamten, »jestem Kaspar z imienia, z przezwiska Dzięgielowski, najbliższy krewny nieboszczyka, a jako taki żądam tego i dysponuję...« Na te słowa dysponuję twarz szafarza skrzywiła się okropnym sposobem. »Dysponuję,« ciągnął swoje Dzięgielowski, »ażeby oddane mnie były najprzód wszystkie, gdzie tylko mogą się znajdować pieniądze w gotowiznie, srebra, kosztowności i precioza etc.; *secundo:* ordynuję mospanie, ażeby oddane mi były do rąk moich wszystkie, jakie tylko znajdować się mogą klucze, od kredensu, od kufrów, od lamusu, od sklepu, spichlerza. „A paniczu panie Dzięgielowski, czy jak się tam zowiesz,« ozwał się szafarz, rękę prawą nachyliwszy pociągnął od cholew w górę, aż odwinął polę kapoty i podparł się w bok: »Kto tu dysponuje? kto tu ordynuje? radbym wiedział paniczu panie Dzięgielowski, czy jak się tam zwiesz; a jeżeli prawda, żeś paniczu panie ś. p. mojego pana, niech z Bogiem w niebie spoczywa, powinowatym: godziło się, bez urazy, mieć więcéj poczciwości, że nie powiem czego innego; a co się kluczów tknie, paniczu panie, masz wiedzieć, że są w wiernych rękach i nikomu ich nie oddam, Chryste broń! tylko dziedzicowi, a kto nim będzie, pokaże to testament.« — »Co waść prawisz, jest testament?« ozwał się na to Dzięgielowski; »tém lepiéj, tém lepiéj; idę o zakład, że nieboszczyk mnie, którym najbliższy jego krewny, krzywdy nie zrobił, nie ma i gadania. Powiedzże waść, gdzież ten testament? obaczymy; ale gdzież on jest ten testament? w czyich rękach, gadajże waść?« Na to pytanie swoje ledwoco odebrał odpowiedź: Że testament osnowy niewiadoméj, opieczętowany w kopercie, znajduje się w rękach xiędza plebana. Dzięgielowski nie stracił jednéj chwili, wziął za czapkę i na plebaniją prowadzić się kazał. Po jego odejściu szafarz długo jeszcze trzymał jakby wlepione oczy we drzwi, któremi był

wyszedł; wreście przemówił: »A paniczu panie Dzięgielowski, czy jak się tam zwiesz, będę ja pierwéj biskupem Krakowskim, niż ty panem naszéj Królowéj; kluczyków mu się zachciwa? a wara paniczu panie!« I dłużéj byłby mówił do siebie oburzony szafarz, kiedy obecny w izbie brat pana Kaspra stryjeczny, przystąpił do niego i przemówił, postawa mówiącego wydawała smutek i to upokorzenie człowieka dotkniętego nieszczęściem. »Mości szafarzu,« przemówił, »taka wola Boga, téj się poddać winien każdy człowiek; nie wyrzekam, luboć naderto boleśnie dla serca mego, żem wuja, dobrodzieja mojego, nie zastał przy życiu; umarł nie dawszy mnie błogosławieństwa swojego; mości szafarzu, mam prośbę, nie chciéjcie mnie odmówić przytułku w tym domu do dni kilku; pragnę być obecnym na pogrzebie i oddać dziś w Bogu spoczywającemu tę ostatnią przysługę.« — »Paniczu wielmożny panie,« odrzekł szafarz przybrawszy inną postawę i głos zmieniając, „aż miło słuchać takiéj mowy, wydawasz się być inakszym od tego, że tak powiem z respektem, heretyka, faryzeusza, człowieka bez serca; bo paniczu panie proszę sobie wystawić, krewnym się być mieni nieboszczyka, a widział kto jego smutek, by łezkę jednę w jego oczu? Heretyk! kluczów mu się zachciwa? a paniczu panie Dzięgielowski, czy jak się tam zwiesz, to szczęście twoje, żem ich nie miał w garści, byłbym może z respektem temi kluczami zamalował oczy twoje paniczu panie, wydawasz mi się być wcale inakszym człowiekiem; widziałem jakieś klęczał, jakieś płakał, a serdecznie płakał; — Bóg patrzy w serce człowieka i widzi twoje.« — »Paniczu wielmożny panie,« przemówił po przestanku na pół z płaczem, »łatwo mi zgadnąć, żeś blizki krewny ś. p. pana naszego, a jeżeli co po Bogu najbardziéj życzę, zostaniesz dziedzicem, naszéj Królowéj panem: paniczu panie miéj litość nad starcem i dozwól, żebym nie poniewierał się po świecie i schował tu nędzne kości moje. Ale gdyby ten pan Dzięgielowski, czy jak się tam zwie, miał rządzić w tym domu, być panem Królowéj; co niech ręka boska broni, natenczas paniczu wielmożny panie miéj litość nad starcem, przyjmiéj do swojego domu, daj chléb łaskawy.« I schylił rękę, ścisnął kolana pana Jana. »Będę kołysał, dziatki piastował, bajki prawił« — Rozrzewnił się pan Jan na taką przemowę, ścisnął rękę starca na oznakę swojéj przychylności ku niemu. W téj chwili uderzyły na wieży kościelnéj wszystkie dzwony razem; na tak żałobny odgłos nawróciło się serce każde ku smutkowi i modlitwie. I w domu całym, w całéj wiosce, w całéj parafii modlono się w téj chwili za duszę dziedzica, przeszłą na wieczności łono. (*Dok. nast.*)

OBWIESZCZENIE.

Doniosły już pisma publiczne o okropnéj klęsce, jaką przerwana grobla Wisły w nocy z dnia 1. m. b. dotknęła znaczną część znanéj pod nazwiskiem wielkich żuław Malborskich żyznéj i dobrze uprawnéj wyspy, Wisłą, Nogatem i uściami tych rzek do odnogi Fryszhaff okolonéj. Jakie dziewięć mil kwadratowych, na których przeszło dwadzieścia tysięcy mieszkańca, zalała woda; znaczna część dobytku pociągowego i przychowkowego stała się łupem już to wezbranego potoku, już mrozu i głodu, a kilka set rodzin pozbawionych jest zacisza domowego, żywności i odzieży. Nie można jeszcze rozpatrzyć całéj zrządzonéj szkody; musi ona jednak być b a r d z o w i e l k a, kiedy nieszczęście to napotkało mieszkańców nad wszelkie spodziewanie, i tém większe zapewne sprawiło spustoszenie, iż spływ wody z przestrzeni lądowéj, którą toczący się nawalnie strumień najprzód dosięgnął, tamą żwirową, wyspę tę prawie w środku (między Tczewem i Malborzem) przeczynającą, tak długo był wstrzymywany, aż nareszcie i ta uledz musiała natarczywości wezbranego potoku, który dopiero po jéj zburzeniu mógł się po niżéj położonéj części żuław rozpostrzeć. Nieszczęśliwym szczególniéj dojmuje ciągła zimna pora, przeciw któréj nie dają im schronu liche na prędce po tamach powystawiane chatki, a których przecież porzucić nie mogą, niechcąc puścić na doszczętne zniszczenie ocalonych szczątków ruchomości i dobytku. Dosyć zapewne będzie na tém pobieżném wystawieniu niewypowiedzianego nieszczęścia naszych współobywateli, aby czułym na los nieszczęśliwego mieszkańcom téj prowincyi, podać, co jest moim zamiarem, sposobność udowodnienia tego szlachetnym uczynkiem. Upraszam tedy Jmość Radzców Ziemiańskich, wszystkich Xięży i Władze miejskie, z pomiędzy których poważam się wymienić Szanowne Magistraty miast Poznania, Bydgoszczy, Gniezna, Rawicza, Wschowy, Międzyrzecza, Krotoszyna, o zajęcie się jak najprędzéj zbieraniem ofiar dobroczynnych dla tych nieszczęśliwych, wnoszenie uzbieranych do właściwych kass powiatowych lub głównych kass regencyjnych w Poznaniu i Bydgoszczy i równoczesne nadsełanie mi imiennego wykazu dawców.

Poznań, dn. 16. Kwietnia 1839.

N a c z e l n y P r e z e s P r o w. P o z n a ń s k i é j.

F l o t t w e l l.

I my chętnie ofiary dla nieszczęśliwych żu-

ławianów malborskich przyjmować i o złożonych przez tę gazetę donosić będziemy.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1839.

Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością na dniu 21go Czerwca 1833 w Skąpem zmarłej Maryanny z Bienkowskich Stanowskiéj, póżniéj zamężnéj Nitkowskiéj, podług dekretu z dnia 27. Października 1838 otworzono process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 25. Czerwca r. b.

o godzinie 10. przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Fischer Referendaryuszem, na który zapozywamy z pomieszkań swych niewiadomych kredytorów a mianowicie Zbyszewskich sukcessorów, Ur. Koszutskiego, dzierzawcy i Ur. Hipolita Zbyszewskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 24. Lutego 1839.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański.
Wydziału I.

POZEW EDYKTALNY.

Na wniosek sukcessorów beneficyalnych ś. p. Teressy z Goreckich Lakińskiéj, zmarłéj w Poznaniu dnia 13. Sierpnia 1834. roku, i małżonka jéj ś. p. Wiktora Lakińskiego, który w Lankowicach dnia 18. Stycznia 1837. roku umarł, otworzony został dzisiaj nad tychże pozostałością proces sukcessyjno-likwidacyjny.

Wszyscy wierzyciele téj pozostałości, a mianowicie niewiadomi interessenci resztującéj summy szacunkowéj Lankowic, zapisanéj w księdze hipotecznéj tychże do obecnéj pozostałości należących dóbr, zapozywają się do podania i wykazania swych pretensyi na termin na

dzień 25. Maja r. b.

zrana o godzinie 11téj w izbie naszéj instrukcyinéj przed Wnym Vangerow, Assessorem Głównego Sądu Ziemiańskiego, wyznaczony, pod tém zagrożeniem, że niestawający utraci wszelkie swe prawa pierwszeństwa i z pretensyą swoją do tego tylko przekazanym zostanie, coby się po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli pozostać mogło.

Tym, którzyby się osobiście stawić nie mogli, i którzy tu znajomości nie mają, przedstawiają się na pełnomocników JJPP. Rafalski, Schöpke, Radzcy sprawiedliwości, i JP. Schulz II., Kommissarz sprawiedliwości, z których sobie jednego obrać i w informacyą i plenipotencyą opatrzyć mogą.

Bydgoszcz, dnia 1. Stycznia 1839.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 21. Kwietnia 1839 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 12. aż do 18. Kwietnia 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	2	2	1	3	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Grandke	—	3	2	2	1	4
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	2	3	1	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	—	3	6	2	1
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	—	X. Regens Pohl	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	6	1	1	5	2
Tamże d. 24. Kwietnia	Superint. Fischer	Pastor Friedrich					
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	1	1	—	—	—
Tamże d. 24. Kwietnia	dito						
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	—	3	3	—	1
Tamże d. 24. Kwietnia	NKazn. Dr. Walther						
		Ogółem .	14	15	14	12	8